



Sztuka zmarłej w listopadzie 2008 roku Marii Rostkowskiej Papy, polskiej rzeźbiarki z Pietrasanta budzi wielkie zainteresowanie. W tym roku wiele było inicjatyw poświęconych artystce tak w Polsce, jak i we Włoszech. Na przełomie marca i kwietnia, właśnie Pietrasanta, miasteczko w którym zamieszkiwała od końca lat sześćdziesiątych XX w., uczciło jej pamięć wystawą w *Museo dei Bozzetti*, w kwietniu w warszawskiej *Galerii West* pokazano siedem rzeźb Marii Papy w marmurze. W maju tego roku syn artystki – Nicolas Rostkowski – podarował warszawskiemu Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego w Królikarni cztery rzeźby matki. A w październiku 2009 r. w mediolańskiej galerii *Spazio Tadini* zorganizowano jej wystawę indywidualną. W tym samym okresie ukazała się pierwsza włoska monografia Marii Papy.

Dwa dzieła Marii Papy:
(obok) Rzeźba w marmurze i (niżej) Autoportret

Obietnica szczęścia

Ewa Prządka

Ta historia ma kilka wątków, które w pewnym miejscu łączą się ze sobą, tworząc nową opowieść, w której splatają się trzy – polski, włoski i francuski. A do tego dodam mój osobisty i od niego zacznę.

Pietrasanta

W 1992 roku zawędrowałam do Carrary, aby dla Polskiego Radia przeprowadzić wywiad z mieszkającym tam polskim rzeźbiarzem – Tadeuszem Koperem. Był on wówczas starszym człowiekiem, miał za sobą studia u Ksawerego Dunikowskiego, udział w II wojnie światowej, pobyt w Anglii. W 1968 roku postanowił zmienić swe życie i spełnić swe marzenia – poświęcić się rzeźbie. Wyjechał do Włoch – zamieszkał i tworzył w krainie marmuru. W czasie, gdy go poznałam, był już stary, chory i niedołyżny. Z trudem

przychodziło mu opowiadanie o swym życiu. Zmarł w następnym roku.

Spotkanie z Tadeuszem Koperem wywarło na mnie wielkie wrażenie i było początkiem nowej znajomości. Niedaleko Carrary, w pięknym, starym miasteczku Pietrasanta, też słynącym z marmurów, żyła i tworzyła polska rzeźbiarka – Maria Rostkowska Papa (1923-2008). Mieszkała w Pietrasanta od końca lat sześćdziesiątych. Pochodziła z Warszawy, była absolwentką ASP w katedrze malarstwa. W 1947 roku otrzymała stypendium ONZ i wyjechała do Francji. Przebywała w Paryżu do 1950 roku, po powrocie do Polski miała kilka wystaw i pracowała przy restauracji lubelskiej starówki. W 1957 roku wyjechała do stolicy Francji na stałe, na zaproszenie francuskiego artysty – Edwarda Pignon. W 1958 roku poślubiła Włocha, Gualtieri Papa di



San Lazzaro, właściciela galerii sztuki nowoczesnej w Paryżu, pisarza, znane krytyka i redaktora pisma *XX Siècle*. Przyjęła część jego nazwiska i odtąd sygnowała swe prace jako Maria Papa. Dzięki niemu weszła nie tylko w środowisko twórców działających we Francji, ale też poznała włoskie kręgi

artystyczne, towarzysząc San Lazzaro w podróży do Albissoli, gdzie spotykali się ważni twórcy współczesnej sztuki włoskiej.

Jako artystka była duchem niespokojnym. Szybko się okazało, że malarstwo jej nie wystarcza. Po próbach tworzenia w glinie (terakocie) w Albissoli zakochała się w rzeźbie i to do tego stopnia, że w połowie lat sześćdziesiątych porzuciła malarstwo, opuściła Paryż, który bardzo lubiła, i przyjechała na stałe do Włoch. Rzeźba była dla niej czymś w rodzaju "obietnicy szczęścia".

Do tego tematu wracała zresztą kilkakrotnie w swej twórczości.

Z początku szukała najodpowiedniejszego dla siebie tworzywa, pracowała w brązie i terakocie, poznawała kamień. W końcu wybrała marmur. Była jedną z nielicznych kobiet artystek, które same kują, bo – jak mówiła – lubiła czuć pod rękami materię marmuru. Przez rok przebywała w Querceta, potem została zaproszona przez Sympozjum Marmuru, organizowanym przez firmę Henraux. Tak narodziła się jako rzeźbiarka i tej dziedzinie sztuki pozostała wierna do końca życia.

Maria Papa przyjęła mnie w Pietrasanta serdecznie. Połączył nas wieczór i noc – noc wspomnień. W Chiesinie – jej małym domku przy via Vicinato, który niegdyś był kaplicą pałacową rodziny Pandolfini – artystka wróciła myślami aż do Warszawy lat wojennych i powojennych, gdzie spędziła młodość. Nagrałam jej barwną opowieść o życiu i drogach wiodących z Polski przez Paryż do Pietrasanta. Z tych wspomnień powstał wówczas cykl audycji "Zapiski ze współczesności" nadany w Programie 2. Polskiego Radia. Wersja pisana znalazła się w II tomie serii "Świadectwa–Testimonia" pt. *Rozmowa jednego wieczoru*¹. Syn artystki, Nicolas Rostkowski z Paryża, nazwał ten tekst "testamentem artystki".

O sztuce Marii Papy napisała Henryka Milczanowska, historyk sztuki i właścicielka warszawskiej **Galerii West**:

Marmur stał się jej ulubionym materiałem, ze względu na swe organiczne pochodzenie, na wewnętrzne światło, które w nim stale pulsowało, na opór, z którym artystka wielokrotnie się zmierzała, wydobywając z nicości piękno i harmonię. Formy krągłe, miękkie, o abstrakcyjnym rodowodzie, niekiedy tylko nawiązujące do kształtów znanych nam w przyrodzie, dalekie echo przywoływa-

*nej w pamięci natury. Wiele prac artystki inspirowanych jest głęboką wrażliwością i umiejętnością obserwacji relacji międzyludzkich: macierzyństwo, miłość dwojga ludzi, ciepło jakie sobie wzajemnie przekazują*².

Maria Papa wykonała ok. 300 prac w marmurze i brązie. Jej rzeźby znajdują się w muzeach i galeriach prywatnych Francji, Włoch, Belgii, USA. Powędrowały też do Japonii i Szwajcarii. Wystawiała swe rzeźby w Paryżu, Mediolanie, Nowym Jorku. Uczestniczyła kilkakrotnie w Międzynarodowym Biennale Rzeźby w Carrarze. W jej dorobku artystycznym znajduje się ok. 80 wystaw, w tym w ostatnich latach dwie w Warszawie. W 1994 roku Stanisław Pater nakręcił o niej film biograficzny – *Kobieta i marmur*. Na stałe artystka współpracowała z **Galerią del Naviglio** braci Carlo i Renato Cardazzo w Mediolanie, galeriami: **XX Siècle** i **Mona Calatchi** w Paryżu.

Ostatnie lata życia Marii Papy nie były szczęśliwe. Odszedł właściciel galerii, z którą była związana, a ona sama, przez osiem lat, też zmagająca się z chorobami. Artystka zmarła w Pietrasanta w listopadzie 2008 roku. Jej prochy spoczęły na cmentarzu Montparnasse w Paryżu, koło męża San Lazzaro.

Paryż

Jeszcze za życia Marii Papy – jej syn, urodzony w Warszawie, wychowany we Francji i Stanach Zjednoczonych – Nicolas Rostkowski, wraz z żoną Joëlle, postanowili otworzyć w Paryżu **Galerię Orenda**. Nastąpiło to 29 maja 2008 roku, dokładnie w 50 lat po tym, jak Gualtiero Papa di San Lazzaro (1904–1974) powołał swoją galerię **XX Siècle** w Paryżu. W założeniach miał to być właśnie hołd złożony ojczymowi.

Gualtiero Papa di San Lazzaro był drugim mężem Marii Rostkowskiej (pierwszy zmarł w Warszawie w 1950 roku) i postacią znaną w Paryżu. Giuseppe Papa (Gualtiero di San Lazzaro to pseudonim) przybył do stolicy sztuki z Sycylii, podbił Paryż w okresie międzywojennym, stając się ważnym krytykiem sztuki i opiekunem artystów. W jego galerii spotykali się i wiedli dyskusje o sztuce: Miró, Chagall, Hartung, Poliakov, Moore, Arp, Marini. Był też pisarzem, autorem m.in. książek: *Parigi era viva. La capitale dell'arte nel ventesimo secolo; L'uomo meraviglioso*.

Maria Rostkowska-Papa (Brwinów 1923 - Pietrasanta 2008), rzeźbiarka. Córka Bolesława Baranowskiego i Nadziei z d. Juduszkin.

Studiowała architekturę u prof. Wojciecha Jastrzębowski. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni malarstwa prof. Felicjana Szczęsnego Kowarskiego. W 1947 roku otrzymała stypendium rządu francuskiego i wyjechała do Paryża, gdzie studiowała malarstwo u prof. Janusza Strzałeckiego.

W latach 1950-1953 jest asystentką w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie, a w latach 1953-1957 adjunktem w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Bierze udział w licznych wystawach malarstwa. Otrzymuje nagrodę państwową za obraz *Ślązaczka*.

W roku 1954 wykonuje dekoracje ściennie na Starym Mieście w Lublinie, m.in. portret Jana Kochanowskiego.

W 1957 roku wyjeżdża ponownie do Paryża. W 1958 r. wychodzi za mąż za Gualtiero di San Lazzaro, wydawcę *Revue d'Art XX Siècle*.

Nawiązuje przyjacielskie kontakty z takimi artystami, jak Joan Miró, Marc Chagall, Serge Poliakoff, Hans Hartung, Marino Marini, Henry Moore i Lucio Fontana.

Zaczyna rzeźbić od 1957 roku, powstają prace w glinie i brązie. W 1958 roku artystka ma pierwsze wystawy we Francji, Włoszech i Szwajcarii. W 1966 roku wykonuje pierwsze prace w kamieniu. W tymże roku zostaje zaproszona i bierze udział w Sympozjum Rzeźby z Marmuru organizowane przez Henraux w Querceta di Seravezza (Versilia).

W latach 1987-1988 wykonuje rzeźby dla miasta Paryża. W roku 1992 realizuje rzeźbę z okazji 500-lecia odkrycia Ameryki.

➤ Właściciele **Galerii Orenda** postanowili promować sztukę – od malarstwa przez grafikę, rzeźbę do artystycznej biżuterii – artystów z wielu zakątków świata. Od momentu powstania galerii odbyło się dziewięć wystaw. Ważne miejsca zajmują w tej galerii rzeźby Marii Papy – w grudniu 2008 roku, tuż po śmierci artystki, pokazano wystawę jej 20 prac.



(Od góry od lewej według wskazówek zegara):
Dzielo polskiej artystki;
Rzeźba w białym marmurze na placu w Pietrasanta;
Maria Papa przy pracy;
Transport rzeźby artystki do Muzeum w Królikarni

nowo przywoływałam wspomnienia i odnajdywałam ślady sprzed tylu lat. Wystawa była piękna, nastrojowa. Niestety, zobaczyłam też umarły dom artystki, czekający na nowego właściciela.

Warszawa

I jeszcze jeden wątek warto włączyć w tę opowieść – związany z Warszawą. Dzięki współpracy z synem artystki w prywatnej galerii sztuki emigracyjnej *Wést* Henryki Milczanowskiej, wystawiono w kwietniu tego roku siedem prac Marii Papy w marmurze, które przyjechały z Paryża. Obok prac Papy pokazano malarstwo Arika Madeyskiej i Edwarda Barana. Artystów połączył Paryż i taki też był tytuł wystawy – *Oni wybrali Paryż*. W fachowej polskiej prasie ukazały się dwa artykuły poświęcone rzeźbiarce¹.

W roku 2009 syn Marii Papy podarował Warszawie cztery rzeźby artystki, które powędrowały do Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego w Królikarni. Dwie z białego marmuru i trzecia granitowa, dużych rozmiarów, zdobią pałacowy park. Czwarta – *Songe d'une nuit d'été* – została umieszczona we wnętrzu muzeum. Tak po śmierci spełniło się marzenie artystki, aby jej prace znalazły się też w Warszawie – mieście młodości.

 Leggi a pag. 42

¹ “Świadectwa–Testimonianze” (T. II). W kręgu kultury i sztuki. Rzym 2002, Fundacja Rzymska im. J. S. Umiastowskiej.

² Henryka Milczanowska: *Powroty*. “Sztuka. PL” 2008 nr 10.

³ Luca Pietro Nicoletti: *Maria Papa. Un destino europeo*. Zawiera też tekst włoskiej pisarki Mileny Milani. Wersje w języku francuskim, angielskim i włoskim. Cortina Arte Edizioni, Milano 2009; 300 str.

⁴ Henryka Milczanowska: *Powroty*. Op. cit. oraz teje autorki *Oni wybrali Paryż*. “Art&Business” 2009 nr 7-8.

Mediolan

Musiało upłynąć wiele lat, aby życiem i dokonaniem Gualtieri di San Lazzaro zainteresował się jego włoski kuzyn - Luca Pietro Nicoletti, młody historyk sztuki z Mediolanu. Gdy poszukiwał materiałów do książki o San Lazzaro, zetknął się z twórczością jego żony, Marii. Zapragnął zbadać jej biografię i też opisać dorobek. I to właśnie on znalazł, po śmierci artystki, w jej domu w Pietrasanta moją książkę “Świadectwa” ze wspomnieniami Marii Papy.

Dzięki synowi artystki powstała, pod auspicjami Uniwersytetu w Mediolanie, fundacja *Fondazione Gualtieri di San Lazzaro e Maria Papa*, która posiada zebrane i podarowane przez Nicolasa Rostkowskiego dokumenty, publikacje, listy i pamiątki państwa Papa. Są to cenne materiały dla badaczy życia artystycznego tamtego okresu. Interesującą korespondencję z Miró Nicolas Rostkowski chciałby podarować jakiejś placówce kulturalnej w Polsce.

W Mediolanie narodził się też pomysł indywidualnej wystawy prac artystki. Wernisaż odbył się 9 października 2009 r. w galerii Spazio Tadini (wystawa była czynna do 5 listopada).

W tym samym czasie wydana została pierwsza obszerna monografia poświęcona artystce pt. “*Maria Papa. Un destino europeo*” (*Maria Papa. Europejski los*)³.

Wystawy... wystawy...

Rok 2009 jest w ogóle dla pamięci Marii Papy łaskawy. Pośmiertne zainteresowanie jej rzeźbami spowodowało, że miasto Pietrasanta zorganizowało w hołdzie artystce wystawę jej prac w klasztorze Sant’Agostino, w Museo dei Bozzetti (29 marca - 13 kwietnia). Pokazano 20 rzeźb, a zebrani na wernisażu goście wysłuchali eseju L. P. Nicolettiego *Maria la polacca, la Versilia e l’arte del marmo*. Później, na miłym obiedzie spotkali się członkowie włoskiej rodziny Giuseppe Papa, polsko-francusko-włoskiej Marii Rostkowskiej Papy, przyjaciele z Paryża i z Pietrasanta.

Byłam na otwarciu tej wystawy. Czulałam, że moim obowiązkiem jest przyjechać do Pietrasanta i w jakiś sposób pożegnać rzeźbiarkę, która swego czasu tak wzruszająco opowiedziała mi o swoim życiu. Okazało się, że obraz miasteczka zatarł mi się już w pamięci, więc w ten bardzo deszczowy dzień na